Cena 15 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 253 (3118) ROK VII. ŚRODA

Okręg Wyborczy Nr 8 w m. Łodzi

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku.

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:
1. Dworakowski Władysław
2. Gościmińska Wanda
3. Mijal Kazimierz
4. Jabłoński Henryk
5. Ptasiński Jan
6. Jodłowski Jerzy
7. Plewińska Kornelia
8. Tatarkówna-Majkowska Michalina
9. Urbańczyk Stanisław
10. Ulkowska Józefa

Zastępcy:
1. Szewczyk Józefa
2. Joachimiak Franciszek
3. Miłosławski Roman
4. Głowacki Feliks
5. Zielonka Wiktoria

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Nr 8 w m. ŁODZI

E. Ochab i J. Berman wśród wyborców

Kampania wyborcza to walka

o świadomych bojowników Frontu Narodowego

Potężnym bodźcem do naszej pracy są osiągnięcia Kraju Rad

ZABRZE. — Gorąco witali swego kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba nauczyciele i inteligencja pracująca miasta Zabrza.

Szczelnie wypełnili oni wielką salę klubu fabrycznego huty „Zabrze", manifestując na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczki narodu polskiego, na cześć nauczyciela i przywódcy mas pracujących Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Gdy na trybunę wchodzi sekretarz KC PZPR Edward Ochab, zebrani długo wiwatują na jego cześć.

„Miałem wyjątkowy zaszczyt i szczęście, jako członek delegacji PZPR, uczestniczyć w pracach historycznego XIX Zjazd KPZR. Pragnę skorzystać z okazji, aby towarzyszom, którzy zapewne gruntownie studiowali uchwały Zjazdu oraz referaty i przemówienia wygłoszone na Zjeździe, opowiedzieć o wrażeniach, jakie Zjazd wywarł na bezpośrednich jego uczestnikach.

Pragnę wskazać na płynący z poczucia ogromnej siły wyjątkowy spokój, który bił z przemówień wszystkich delegatów, manifestował się w postawie Zjazdu i w życiu całego wielomilionowego narodu radzieckiego.

Nie ukrywano trudności i niebezpieczeństw, związanych z awanturniczą polityką agresorów imperialistycznych na arenie międzynarodowej, ale z całkowitym spokojem mówiono o tych niebezpieczeństwach w głębokim przekonaniu, że nie ma takiej siły, która by mogła powstrzymać zwycięski marsz zahartowanego w bojach ludu radzieckiego ku komunizmowi (na sali oklaski i okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i KPZR).

Dla nas, dla kraju budującego socjalizm, dla narodu, który nie przezwyciężył jeszcze w swoim łonie resztek antagonizmów klasowych, który dopiero walczy o likwidację wszelkich grup żyjących z cudzej pracy, walczy o społeczeństwo bezklasowe, te osiągnięcia i perspektywy narodu radzieckiego będą potężnym bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad wznoszeniem fundamentów i zrębów socjalizmu, nad przygotowaniem naszego dalszego marszu w ślad za bratnim Związkiem Radzieckim, za bohaterskim narodem, który pod wodzą wielkiego Stalina po raz pierwszy w dziejach ludzkości buduje komunizm".

Podkreślając na zakończenie słuszność drogi, po której prowadzi naród nasza partia i rząd do siły, potęgi i szczęścia, Edward Ochab oświadczył:

„My działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za swój pierwszy obowiązek uważamy wierną służbę klasie robotniczej, wierną służbę narodowi polskiemu w walce o siłę i szczęście Polski Ludowej, w walce o pokój na naszych granicach i na całym świecie, w walce o zwycięstwo międzynarodowej sprawy pokoju i socjalizmu".

Końcowe słowa sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba przyjmują zebrani okrzykami: „Niech żyje pierwszy kandydat narodu Prezydent Bolesław Bierut", „Niech żyje Wojsko Polskie i marszałek Rokossowski".

WARSZAWA. — Salę Kolumnową Uniwersytetu Warszawskiego zapełnili w dniu 21 bm. czołowi przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy. Reprezentanci polskiej nauki, literatury, architektury i plastyki, muzyki, teatru, filmu i dziennikarstwa gorąco witali przybyłego tu na spotkanie z nimi kandydata na posła do Sejmu, członka Biura Politycznego KC PZPR min. Jakuba Bermana oraz kandydata na posła do Sejmu, wybitnego architekta stolicy inż. Zygmunta Skibniewskiego.

Długo trwają gorące oklaski, gdy zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR min. J. Berman, który m. in. oświadczył:

„8 lat Polski Ludowej to lata szybkiego wzrostu liczebnego i ideowego naszej inteligencji, to lata przezwyciężania wahań, to lata zbliżania się i zespalania inteligencji z ludem, z klasą robotniczą.

Program Wyborczy Frontu Narodowego wytycza plan działania na najbliższe lata. W akcji wyborczej program Frontu Narodowego, program dalszej rozbudowy gospodarczej i umacniania naszego państwa, program pogłębiania naszej rewolucji kulturalnej, program obrony pokoju, niepodległości i naszych granic — ściera się z wpływami tych ciemnych sił, które prą do wojny, chcą nowej niewoli — tym razem hitlerowsko-amerykańskiej, chcą powrotu obszarników i kapitalistów, chcą wszechwładztwa ciemnoty i zabobonu.

Nie chcemy bynajmniej bagatelizować trudności i kłopotów dnia codziennego, będziemy je z całą pasją przełamywać, usuwać, ale gdyby one komukolwiek przesłoniły naszą drogę i naszą rację, byłoby to dowodem małoduszności.

Dlatego przebieg i wynik walki wyborczej ma takie istotne znaczenie. Im więcej zdobędziemy w toku tej akcji świadomych i czynnych bojowników Frontu Narodowego, im skuteczniej potrafimy izolować i obezwładnić wroga, tym szybciej pokonamy trudności, tym mniej ofiar będzie wymagała nasza walka, tym lepsze i radośniejsze będzie życie prostego człowieka w naszym kraju".

Gorącymi długotrwałymi oklaskami przyjęli zebrani słowa mówcy.

Leon Kruczkowski wśród aprobaty zgromadzonych zapewnia, że cała inteligencja twórcza stolicy 26 października odda swe głosy na listę Frontu Narodowego.

Wszyscy głosujemy za wszystkimi!

Już tylko cztery dni dzielą nas od 26 października, wielkiej dla każdego Polaka daty wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dniu tym pójdziemy spełnić jeden z najzaszczytniejszych obowiązków obywatelskich — wybierzemy Sejm, najwyższy organ władzy ludowej, przedstawicielstwo naszego narodu.

Będziemy głosować na ludzi, którzy całym swym życiem udowodnili, że są godni zaufania, jakie okazał im naród, wybierając ich jako swych przedstawicieli, że nie zawiodą nadziei, jakie w nich pokładamy, że potrafią podołać wielkim i odpowiedzialnym obowiązkom reprezentantów ludu.

Kandydaci Frontu Narodowego dobrze są znani szerokim masom wyborców. Znani ze swej ofiarnej pracy dla ojczyzny, z walk o szczęście naszego kraju i naszego narodu, z codziennego trudu dla umacniania jego siły.

Kandydaci Frontu Narodowego to nasi ojcowie, matki i bracia. Tacy jak my, częstokroć nasi towarzysze od warsztatu pracy, to ludzie doświadczeni w walce i pracy dla ludu, wywodzący się z ludu.

Na listach kandydatów Frontu Narodowego widnieją nazwiska najlepszych z najlepszych synów naszej ojczyzny. Weźmy dla przykładu okręg nr 8, miasto Łódź. Na liście figuruje sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Władysław Dworakowski — wypróbowany bojownik o sprawę ludu pracującego, jest Wanda Gościmińska — budowniczy Polski Ludowej — znana i bliska nam wszystkim włókniarka, jest minister Mijal, dobrze znany mieszkańcom Łodzi. Widzimy na liście obecnego I sekretarza KŁ PZPR, Jana Ptasińskiego i majstra na przewijalni w zakładach im. Kunickiego, Kornelię Plewińską. Jest wśród naszych kandydatów wiceminister Oświaty Henryk Jabłoński, sędzia Sądu Najwyższego Jerzy Jodłowski, Michalina Tatarkówna - Majkowska, którą robotnicy Widzewa nazywają „naszą Michalinką". Czyż nie najlepszy wśród najlepszych jest Stanisław Urbańczyk, inżynier w ZPB im. Stalina, lub Józefa Ulkowska, prządka w zakładach im. Marchlewskiego, Sami najdzielniejsi, najbardziej ofiarni i oddani spośród nas, krew z krwi i kość z kości ludu polskiego.

I na nich właśnie wszystkich bez wyjątku oddamy wszyscy swe głosy w dniu 26 października. Tym samym każdy z nas będzie głosował za Polską silną i niezależną, za Polską betonu i stali, za naszą niepodległością i pokojem! (w)

Wielka kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego powstaje w okolicach Konina

Ustawa o planie 6-letnim głosi: „Szczególny nacisk należy położyć na wzmożenie wydobycia węgla brunatnego w Zagłębiu Konińskim dla zapewnienia miejscowej bazy paliwowej nowemu ośrodkowi przemysłowemu na Kujawach".

W okolicach Konina, gdzie znajdują się złoża węgla brunatnego, potężne koparki poczęły ryć ziemię. Teren poprzecinały linie kolejek. Codziennie rosną zwały ziemi, odsłaniające pokłady węgla brunatnego.

Trwa budowa wielkiej, nowoczesnej, pierwszej w kraju kopalni odkrywkowej. W niedługim czasie kopalnia ta rozpocznie wydobycie.

Powstająca kopalnia jest zaczątkiem tworzącego się tu nowego wielkiego ośrodka przemysłowego. W przyszłym roku rozpocznie się budowa elektrowni o dużej mocy, w której kotły opalane będą węglem brunatnym z pobliskiej kopalni. Powstanie tu również szereg wielkich zakładów chemicznej przeróbki.

Bielskie Zakłady Futrzarskie wykonały plan roczny

Bielskie Zakłady Futrzarskie w Aleksandrowicach — oddział w Żywcu, zameldowały o wykonaniu w dniu 17 bm. planu rocznego na 75 dni przed terminem Jest to pierwsze przedsiębiorstwo w przemyśle artykułów skórzanych, które wykonało plan na rok bieżący.

Futrzarze bielscy zawdzięczają odniesiony sukces zespołowej pracy całej załogi, skoordynowanej ściśle z działalnością podstawowej organizacji PZPR, rady zakładowej, organizacji ZMP i dyrekcji przedsiębiorstwa.

Nawet Herriot i Daladier sprzeciwiają się

Wzrasta opozycja we Francji

przeciwko ratyfikacji układu w „armii europejskiej"

PARYŻ. — Na zjeździe partii radykalnej w Bordeaux wygłosili przemówienia przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot i b. premier Daladier, którzy krytykowali projekt układu o „armii europejskiej".

Herriot w swym przemówieniu oświadczył, że układ o „armii europejskiej" jest sprzeczny z konstytucją francuską oraz zawiera tajne klauzule zagrażające bezpieczeństwu Francji.

Przemówienia te, które świadczą o zaostrzających się sprzecznościach między państwami agresywnego bloku atlantyckiego, odbiły się szerokim echem w prasie burżuazyjnej francuskiej, brytyjskiej i amerykańskiej.

Prawie cała francuska prasa burżuazyjna aprobuje wystąpienia Herriota i Daladiera.

LONDYN. — Burżuazyjna prasa brytyjska, omawiając przemówienia Herriota i Daladiera, wyraża zaniepokojenie, że wzmagająca się opozycja we Francji uniemożliwi ratyfikację układu o „armii europejskiej".

„Daily Telegraph" pisze: „Większość obserwatorów w Paryżu wyraża przekonanie, że biorąc pod uwagę pozycje Herriota i Daladiera, nie może być nawet mowy o ratyfikacji układu w listopadzie lub w grudniu, jak początkowo przewidziano".

NOWY JORK. — Prasa amerykańska polemizując z Herriotem i Daladierem, posługuje się jawnie szantażem i pisze że Francja ma do wyboru albo ratyfikację traktatu o „armii europejskiej", albo uzbrojenie Niemiec zachodnich przez USA.

„New York Herald Tribune" również ucieka się do szantażu, stwierdzając, że „alternatywą odrzucenia przez Francję układu o „armii europejskiej" będzie uzbrojenie Niemiec zachodnich przez USA"

W sprawie przemówienia Herriota zabrał również głos Adenauer. Czując silne poparcie Amerykanów, w wystąpieniu w sprawie przemówienia Herriota, oświadczył on, że „rząd boński nie zamierza odstąpić od swej dotychczasowej polityki".

Haniebne wystąpienie wasala USA

Wolność... wyzysku

ludów kolonialnych i zależnych oto żądanie delegata Australii w ONZ

NOWY JORK. — Na porannym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ, 20 października trwała dyskusja ogólna.

Przedstawiciel Australii Casey wystąpił ze zwykłymi kłamstwami antyradzieckimi i poparł stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie Korei i w sprawie rokowań o rozejm toczący się w Panmundżonie.

Ponadto Casey poruszył sprawę stosunków między terytoriami niesamodzielnymi a mocarstwami kolonialnymi. Sens jego przemówienia sprowadza się do tezy, że ONZ nie powinna mieszać się do tych stosunków i że mocarstwa kolonialne powinny korzystać z zupełnej wolności wyzyskiwania ludności terytoriów niesamodzielnych.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Boliwii Silez Suaso zatrzymując się nad zagadnieniami ekonomicznymi swego kraju.

Mówca stwierdził, że panujące w jego kraju nieznośne warunki musiały doprowadzić do ruchu wyzwoleńczego, w którym biorą udział przedstawiciele warstw średnich, robotnicy i chłopi. — Obecnie — powiedział Suaso — ma u nas miejsce „pokojowa rewolucja".

Stwierdzając, że uchwała o nacjonalizacji wielkich kopalń ma charakter ostateczny, przedstawiciel Boliwii przyznał, że gospodarce boliwijskiej grozi niebezpieczeństwo wskutek nacisku, wywieranego przez zagranicznych nabywców surowców.

Po przemówieniu delegata Urugwaju Charlene, który wzywał do przyjścia z pomocą krajom słabo rozwiniętym, poranne posiedzenie Zgromadzenia zostało zamknięte.

* * *

NOWY JORK. — Członek delegacji polskiej, prof. Manfred Lachs, wybrany został 20 bm. jednomyślnie wiceprzewodniczącym komisji prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Przewodniczącym tej komisji jest delegat Syjamu, Wan Waithayakon. Wybór Lachsa nastąpił na wniosek delegata radzieckiego, Morozowa.

Jak wiadomo, prof. Manfred Lachs był dwukrotnie przewodniczącym komisji prawnej, a mianowicie na sesjach Zgromadzenia Ogólnego w latach 1949 i 1951.

Wszystkim miłującym pokój narodom odpowiadają propozycje polskie

Dokończenie przemówienia min. A. Wyszyńskiego w ONZ

W dalszym ciągu swego przemówienia na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 18 października (pierwszą część podaliśmy we wczorajszym numerze) minister A. Wyszyński oświadczył m. in.:

W tym roku militaryzacja przemysłu USA nabrała jeszcze większego rozmachu. Wzrost produkcji przemysłowej w USA tłumaczy się wyłącznie gwałtownym zwiększeniem produkcji wojennej w związku z amerykańską interwencją w Korei i ze wzmożonym wyścigiem zbrojeń, zakładaniem nowych amerykańskich baz lotniczych w różnych punktach świata, głównie pod kątem widzenia okrążenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również wzrostem liczebności sił zbrojnych USA.

Taki sam proces militaryzacji przemysłu widzimy w Anglii, gdzie wydatki wojskowe w 1952-53 roku budżetowym wynoszą w przybliżeniu 34 procent całego budżetu, przekraczając dwukrotnie wydatki wojskowe z okresu przedwojennego.

Francja wydaje obecnie znacznie więcej środków na przygotowanie kraju do wojny niż w 1938 r. Jej wydatki wojskowe wynoszą teraz blisko 40 procent całego budżetu.

Militaryzacja ekonomiki USA, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych tłumaczy się szczególnymi cechami współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, którego dźwignią jest maksymalny zysk pchający kapitalizm monopolistyczny, jak wykazał to J. W. Stalin w swoim niedawno ogłoszonym wybitnym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", „do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych zysków i wreszcie prób zdobycia ekonomicznego panowania nad światem".

DELEGACJA RADZIECKA NIE COFNIE SIĘ PRZED TRUDNOŚCIAMI

Nawiązując dalej do obłudnej taktyki przedstawicieli USA w tzw. Komisji Rozbrojeniowej, minister Wyszyński zapytuje:

Czyż można uwierzyć deklaracji, że Stany Zjednoczone nie uciekną się do agresji „z użyciem bomb atomowych" lub nie dokonają „agresji z użyciem broni chemicznej albo bakteriologicznej", skoro odrzucają one jednocześnie propozycje w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i odmawiają uparcie ratyfikowania protokołu o zakazie używania broni bakteriologicznej?

Związek Radziecki przywiązuje duże znaczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do jej roli w walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Delegacja radziecka doskonale zna trudności, jakie napotyka i napotykać jeszcze będzie w swej walce, broniąc na forum ONZ pozycji pokoju, domagając się przyjęcia propozycji zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie światowej, do utrzymania pokoju i zakończenia działań wojennych tam, gdzie są one obecnie prowadzone. Delegacja radziecka nie cofnie się na tej sesji przed żadnymi trudnościami, aby osiągnąć najbardziej realne i pomyślne wyniki w walce o usunięcie groźby nowej wojny i o utrwalenie pokoju.

LEKCJE KOREI NIE MOGĄ BYĆ NADAREMNE

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje potężny ruch obrońców pokoju na całym świecie, domagających się zawarcia paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Zawarcie tego paktu musi pokrzyżować wojownicze plany agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii i niektórych innych krajów, musi położyć kres wszelkim próbom rozpętania nowej wojny światowej.

Lekcje wojny w Korei nie powinny i nie mogą być nadaremne. Walka w Korei wykazała, jak ogromne ofiary ponosić będą narody — a nie ominie to również narodu amerykańskiego — jeśli podżegacze wojenni w USA rozpętają wojnę światową w swych grabieżczych interesach.

Rząd radziecki uważa, iż jego obowiązkiem również na tej sesji jest walczyć o to, by Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do pięciu wielkich mocarstw z apelem o zawarcie Paktu Pokoju, albowiem odpowiada to żywotnym interesom wszystkich narodów.

Min. A. Wyszyński przypomina, że w ciągu 35 blisko lat swego istnienia państwo radzieckie niejednokrotnie dawało przykłady niezłomnego dążenia do ustanowienia i umocnienia pokojowych stosunków z krajami kapitalistycznymi.

Również i ostatnio opracowany pięcioletni plan rozwoju ZSRR przewiduje pokojowy rozwój ekonomiki radzieckiej i odpowiada w całej pełni zgodnemu dążeniu ludzi radzieckich do obrony pokoju i zapewnienia w ten sposób wszelkich niezbędnych warunków wykonania gigantycznych zadań stojących przed narodem radzieckim.

Delegacja Związku Radzieckiego zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego z gorącym apelem o poparcie pokojowych propozycji delegacji polskiej, odpowiadających żywotnym interesom wszystkich miłujących pokój narodów.

Zgromadzenie Ogólne winno spełnić swój obowiązek, przyjąć te propozycje, godne prawdziwie międzynarodowej organizacji, która powołana jest do ochrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do usunięcia nadciągającego niebezpieczeństwa nowej wojny światowej, winna zapobiec ogromowi nieszczęść i cierpień, które stałyby się udziałem narodów, gdyby zostały one ponownie wtrącone w otchłań takiej wojny.

Mieszkańcy Nowego Jorku manifestowali na rzecz pokoju przed siedzibą ONZ

NOWY JORK. — Z inicjatywy nowojorskich organizacji pokojowych odbyła się w poniedziałek przed siedzibą ONZ w Nowym Jorku dwugodzinna manifestacja na rzecz pokoju.

Manifestanci, reprezentujący postępowe społeczeństwo Nowego Jorku, domagali się natychmiastowego zakończenia wojny w Korei. Na kilkudziesięciu transparentach widniały hasła: „Kończyć rzeź w Korei!", „Żądamy natychmiastowego zawieszenia broni w Korei i zakończenia rokowań w sprawie jeńców wojennych!", „Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna ująć w swe ręce inicjatywę zakończenia wojny koreańskiej!" itp.



Coraz liczniejsi chłopi wywiązują się przed terminem z obowiązków wobec państwa. Wielu z nich, oprócz wykonania odstaw zboża, żywca i mleka spłaciło już całkowicie podatek gruntowy za bieżący rok.

Na zdjęciu: sołtysi Aleksander Kuc z gromady Dołhobyczów i Stanisław Skiba z gromady Choniatyn w pow. Hrubieszów wpłacają do kasy pieniądze otrzymane od chłopów z ich gromad jako spłatę podatku gruntowego.

Delegacja CSR popiera propozycje Polski

NOWY JORK. — Przewodnicząca delegacji czechosłowackiej na Zgromadzenie Ogólne ONZ, wiceminister Spraw Zagranicznych Gertruda Sekaninowa, przemawiając na plenum, poparła propozycje polskie w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i zapewnienia przyjaznej współpracy między narodami.

Delegacja czechosłowacka — oświadczyła m. in. Sekaninowa — wita z uznaniem propozycje delegacji polskiej w sprawie usunięcia groźby wojny światowej i wzmocnienia pokoju i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Propozycje te odpowiadają również życzeniom narodu czechosłowackiego i pokojowej polityce naszego rządu. Toteż delegacja czechosłowacka udziela im całkowitego poparcia w nadziei, że delegacje obecne na sesji, pamiętając o pragnieniach swoich narodów, uczynią to samo i sprawią, że obecna sesja będzie mogła dokonać poważnego wkładu w sprawę pokoju światowego.

Warty Wyborcze łódzkich włókniarzy

Podniosły nastrój, jaki rodzi się w tych dniach na zakładach pracy, wywołują masowe manifestacje robotników, którzy chcąc dać dowód głębokiego patriotyzmu czynem witają dzień nadchodzących wyborów do Sejmu.

Coraz liczniej napływają meldunki o zaciąganiu Wart Wyborczych.

Wczoraj w Łodzi stanęły na Wartach załogi ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama, Dywizji Kościuszkowskiej, Szymańskiego, Włady Bytomskiej, Róży Luksemburg i wiele, wiele innych.

Ogółem pełni już Warty Wyborcze ponad siedem tysięcy robotników.

(g)

Odpowiadamy:

JA — WA: Przy niedobrej dykcji źle jest wymawiana, a raczej przeważnie opuszczana litera „ł" i dlatego wyraz, jak np. szkoła wymawiany jest jak „szkoa". Natomiast nie znamy wypadku, aby nawet przy kiepskiej dykcji „ł" wymawiane było jako „n", a więc nie słyszy się „szkona", chyba, żeby u kogoś istniała organiczna wada mowy.

W. GOLENIA — KOSTÓW: Należy złożyć podanie do Wydziału Kadr DOKP w Łodzi, ul. Więckowskiego nr 20.

MAREK Z ŁODZI: Wyczerpujących informacji udzieli sekretariat Liceum Fototechnicznego w Łodzi, ul. Żeromskiego nr 10.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dwóch chłopców

G. Kiryłłow

Sasza, synek komendanta służby ratowniczej portu Wierszynina, zjawił się pewnego jasnego letniego wieczoru w przystani, gdzie lekko kołysał się szarozielony kuter. Na pomoście stał w granatowym roboczym stroju wysoki barczysty mężczyzna — starszy nurek Iwan Serdiuk — i sprawdzał działanie manometru. Sasza przygładził ręką swoje jasne włosy, wyprostował się i zawołał:

— Witajcie, wuju Iwanie.

— A — a, to ty, Saszka? Chodź tu do mnie.

Sasza zszedł pomostem na kuter i podchodząc do Iwana zapytał:

— Co robicie, wuju Iwanie?

— Jak to co? Czy nie widzisz sam, co robię?

— Widzę. Ale co to jest?

— Widocznie, bracie, kiepsko się uczysz, jeżeli nic nie wiesz o manometrze.

— Kiepsko! — oburzył się Sasza. — A czy wiecie, ile ja mam książek? Do samego angielskiego mam ich pięć!

— A cóż to, czy zamierzasz mieszkać w Anglii?

— Na cóż mi Anglia? Ale chcę zostać inżynierem, a inżynier powinien znać różne języki. Chcę kiedyś budować elektrownie i kanały.

— No, to pięknie. A w której jesteś klasie?

— Przeszedłem teraz do piątej.

Gdzieś z daleka odezwała się na morzu syrena okrętowa.

— Czego ona tak huczy? Czy nie puszczają jakiegoś statku do portu?

— Nie. To amerykański statek prosi o pomoc, coś im się zepsuło. Zaraz dostaniemy rozkaz, aby podjechać do nich. Będziesz musiał odejść stąd.

— Wuju Iwanie, zabierzcie mnie ze sobą. Nie będę wam w niczym przeszkadzał! Wuju Iwanie — błagalnie zawołał Sasza.

— No, dobrze, możesz jechać z nami. Tylko nie zrób mi wstydu.

W parę minut potem kuter odbił od przystani. Nurkowie Serdiuk i Sasza stali na pomoście i spoglądali na amerykański statek. Stojący na jego pokładzie marynarze wesoło wymachiwali rękoma. Jeden tylko człowiek, wysoki i tęgi mężczyzna w kapitańskiej czapce i ze złotymi odznakami na mundurze, stał na uboczu i obojętnie patrzył w morze. Kiedy kuter zbliżył się do statku amerykańskiego kapitan opuścił się po drabince na pokład kutra i szybko, z przejęciem zaczął coś mówić po angielsku, wskazując przy tym na tył statku.

— Któż by ciebie zrozumiał! — mruknął ze złością stary Serdiuk.

— Wuju Iwanie — cicho szepnął Sasza — on mówi, że trzeba oczyścić śruby — coś zahaczyło się o nie.

— Śruby? — powtórzył Serdiuk i z szacunkiem spojrzał na chłopca. — To ty rozumiesz, co oni mówią? No, no... Powiedz im, że zaraz zbadamy, o co chodzi.

Powoli i z zastanowieniem malec spełnił polecenie. Amerykanin wysłuchał tłumaczenia, uśmiechnął się i poklepał chłopca po ramieniu. Sasza przyjął pochwałę Amerykanina z takim spokojem i obojętnością, że Serdiuk aż zaczerwienił się z dumy i zadowolenia.

— Sieci zahaczyły się o śruby! — meldował chwilę później nurek Bołgow, który opuścił się w głąb morza dla zbadania uszkodzenia.

— Powiedz Amerykaninowi, że naprawa potrwa z pół godziny. Niech wyda odpowiednie rozkazy maszynistom i załodze.

Amerykanin kiwnął głową, spojrzał na zegarek i krzyknął coś w kierunku stojących u burty marynarzy. Chwilę później na pokład kutra spuścił się z amerykańskiego statku mały Murzynek i podał kapitanowi wielkie cygaro.

Sasza podszedł do Murzynka, podał mu rękę i po angielsku zapytał o jego imię. Murzynek zaczął coś mówić, usta jego rozciągnęły się w szerokim, radosnym uśmiechu. Ale ostry krzyk Amerykanina zgasił momentalnie ten uśmiech. Mały czarny chłopczyk wyrwał swoją rękę z dłoni Saszy i z pośpiechem zaczął wdrapywać się z powrotem na statek.

Saszy aż zrobiło się gorąco ze złości i oburzenia.

— Wuju Iwanie, dlaczego my im pomagamy? Powiedz Bołgowowi, żeby przestał pracować, niech sobie sami dadzą radę! Jeśli chcą, mogą sami, bez nas oczyścić swoje śruby!

— Nie, tak nie można — spokojnie odpowiedział Serdiuk. — Statkowi trzeba okazać wszelką pomoc. Jest to obowiązkiem każdego uczciwego marynarza. Rozumiem dobrze, jak bardzo jesteś dotknięty postępowaniem Amerykanów wobec Murzynka. I mnie to zabolało. I nas wszystkich. Ale na razie musimy się z tym pogodzić. Takie panują u nich porządki, a my nie wtrącamy się w cudze sprawy. Nic to, Sasza, przyjdą jeszcze takie czasy, że i w Ameryce będą mieli szacunek dla Murzynów.

Sasza zamilkł, ale patrzył spode łba na Amerykanina. A ten widocznie upodobał sobie chłopca, bo podszedł do niego i uśmiechając się włożył mu do ręki złotą monetę.

Sasza trzymał złoto w zamkniętej dłoni. Było chłodne, a jednak paliło chłopcu rękę. Sekunda, dwie namysłu... i Sasza, podniósłszy rękę, rzucił monetę w morze.

— O! — okrzyk zdumienia wyrwał się z piersi Amerykanina. — Mały bolszewik — zawołał po rosyjsku.

Sasza odwrócił się i zszedł do kabiny. Chwilę potem zawołano go na pokład.

— Chodź tu, bracie — powiedział Serdiuk. — Może trzeba im będzie coś jeszcze przetłumaczyć.

— Nie potrzeba — mruknął chłopak. — Ten kapitan jest podstępnym lisem. Zresztą on umie mówić po naszemu!

— Jednakże chłopak wyszedł na pokład i podając Amerykaninowi dziennik kutra objaśnił, że należy wpisać tam zaświadczenie o dokonanej robocie.

Amerykanin kiwnął głową, wyjął wieczne pióro i położył zamaszysty podpis pod krótką notatką o przeprowadzonej reperacji. Chwilę później kuter zaczął oddalać się od statku.

Na pokładzie amerykańskiego parowca Sasza zobaczył małego Murzynka, który wymachiwał rękoma i coś krzyczał z uśmiechem.

— Do widzenia, Tomie! — zawołał w odpowiedzi Sasza.

Murzynek zaczął jeszcze głośniej coś wołać i jeszcze bardziej wymachiwać rękoma. Statki powoli oddalały się od siebie. Długo jeszcze na pokładzie amerykańskiego parowca widać było małą czarną postać...

(Opr. J.K.)

Prawdziwa Ameryka (3)

Ludzie bez przyszłości



Krzywica i inne choroby, wywołane głodem i nędzą, panują wśród dzieci białych i czarnych robotników przymusowych.

W swoim raporcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, Stetson Kennedy stwierdził, iż znaczna większość przymusowo zatrudnionych w USA pochodzi spośród imigrantów z Meksyku.

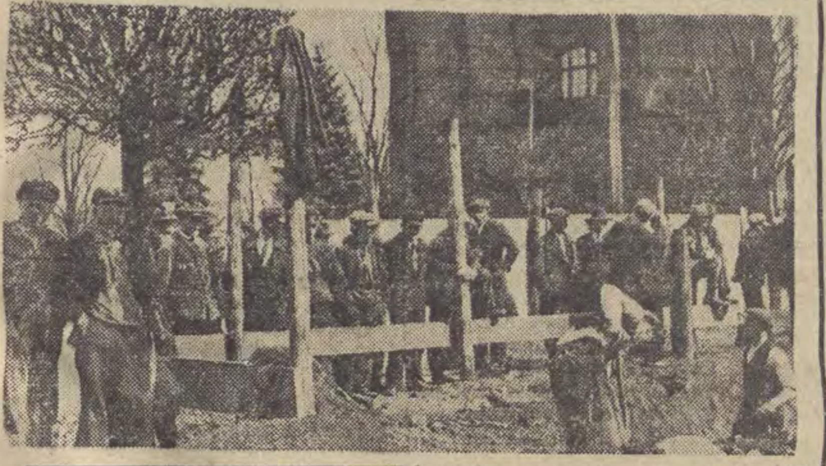
Straszliwa nędza panująca w Meksyku, nędza spowodowana bezlitosną eksploatacją kraju przez kapitał amerykański, zmusza miliony Meksykańczyków do szukania chleba w Stanach Zjednoczonych. Emigracja za chlebem przybiera tam ogromne rozmiary, dużo większe od tych, jakie pamiętamy z Polski przedwojennej.

Tę sytuację wykorzystują głównie amerykańscy plantatorzy bawełny. W małych miasteczkach meksykańskich, na granicy Stanów Zjednoczonych odbywa się werbunek siły roboczej. Agenci plantatorów pomagają Meksykańczykom przejść nielegalnie granicę, którą stanowi tam rzeka Rio Grande, pobierając za to oczywiście solidne opłaty od poszukujących pracy i od plantatorów.

Nielegalny imigrant skazany jest na pracę przymusową, bowiem tylko pobyt na plantacji chroni go przed wykryciem przez władze. Na plantacjach policja szuka tylko wtedy, kiedy plantator chce się pozbyć części robotników, niezdolnych do pracy lub osłabłych na skutek ciężkich warunków. Dzieje się to przeważnie niemal natychmiast po ostatnim w roku zbiorze bawełny „Niewolnik zrobił swoje, więc może odejść, może zdychać u siebie w Meksyku, a nie u nas" — mówią plantatorzy.

Do swojego raportu załączył Kennedy zdjęcie obrazujące straszne warunki życia współczesnych niewolników w USA. Nie tylko, że nie mają nigdy tyle jedzenia, żeby czuć się sytymi, ale muszą też mieszkać w barakach i szałasach wiatrem podszytych, nie zabezpieczeni od chłodu i wilgoci, w strasznych warunkach sanitarnych, często nawet bez ubikacji i wody. I to wszystko za pracę ponad ludzkie siły od świtu do nocy. (l)

[illegible] w Polsce obszarników i kapitalistów



Podpis, zamieszczony pod tym zdjęciem, publikowanym w przedwojennej prasie, mówi sam za siebie:

„Gdy dwóch robotników pracuje przy budowie gmachu starostwa w Toruniu, dwudziestu innych, pozostających bez zajęcia, przygląda się zazdrośnie robocie, jak to widzimy na ilustracji. Praca w dobie dzisiejszej to dla wielu nieosiągalne marzenie.

TAK JEST w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



A oto inne zdjęcie, z dzisiejszych dni. Widzimy na nim fragment budowy miasta Nowe Tychy. Jaki podpis dać pod tę ilustrację?

Chyba tylko taki, że dziś nie ma w Polsce bezrobotnych, że wciąż mało mamy rąk do pracy.

I że na wszystkich budowlach socjalizmu można spotkać tysiące, dziesiątki tysięcy podobnych tym na ilustracji, budowniczych Polski Ludowej, którzy zwiększonym wysiłkiem, twórczą pracą przyczyniają się do rozkwitu swej ojczyzny ludowej.

A patrzy na nich cały kraj. Patrzy i podziwia.

Kornelia Plewińska wśród robotników ZWANN A 2

Serdeczne spojrzenia padają ze wszystkich stron sali na stojącą na mównicy starszą kobietę w barwnej chustce na szyi.

— Urodziłam się i wychowałam na Bałutach i teraz też tam mieszkam. Moja młodość nie była wesoła. Ojciec był robotnikiem, często bez pracy, matka praniem u ludzi zarabiała na życie. Ja, jako najstarsza, wychowałam troje rodzeństwa. 13 lat miałam, gdy poszłam na służbę. W 15 roku życia pracowałam już w fabryce...

Starsi robotnicy z Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia A 2 dobrze pamiętają tamte czasy. To, co opowiada kandydat na posła, Kornelia Plewińska, przywodzi ponury obraz tamtych dni.

— W 1945 roku, gdy stanęłam wraz córkami do pracy w wolnej Polsce, ślubowałam sobie, że będę tak pracowała, by nie powtórzyły się tamte straszne czasy kapitalistycznego wyzysku, bezrobocia i głodu. Teraz spotkał mnie wielki zaszczyt — zostałam wysunięta przez załogę zakładów im. Kunickiego jako kandydatka na posła do Sejmu. Jeśli zostanę wybrana, w dalszym ciągu będę z całych sił pracowała nad tym, by robotnicy w Polsce mieli coraz lepiej, by kraj nasz stawał się bogatszy, silniejszy i piękniejszy...

Gorące oklaski całej sali były odpowiedzią na przemówienie Plewińskiej. (u)

Bojownik o sprawiedliwą Polskę

Jest naszym kandydatem



Nogi grzęzły po kostki. Oblepione, ciężkie jak ołów buty z trudem dawały się wyciągnąć z rozmiękłej, gliniastej ziemi. Mżył deszcz. Dokuczliwe zimno przenikało do szpiku kości.

Droga stawała się coraz cięższa. Głębokie kałuże zagradzały przejście. Woda lała się za kołnierze, ściekając po stalowych hełmach. Chlupotało w butach.

Daleko, tam gdzie ziema stykała się z niebem, raz po raz wytryskiwały fontanny ognia. Towarzyszył im odległy, przytłumiony huk.

Nad kartofliskiem zapalił się żyrandol rakiety.—Padnij!— padła komenda. Zwalili się w oślizłe bruzdy. W górze jęczał silnik samolotu. Nagle wstrząsnęła się ziemia. Raz, drugi! Okruchy gliny, kamienie przeleciały ze świstem nad głowami leżących.

— Marian! Marian! Minor, żyjesz? — pomiędzy łętami po kartoflach biegł zduszony szept.

— Jestem tu!

— Dziś pójdziemy w bój — powiedział zdyszanym głosem Marian.

— Tak. Będziemy się bić za Polskę! Za ...moją matkę, żonę i dzieci pogrzebane w gruzach Warszawy. — dodał kolega Mariana.

Patrzyli na zachód. Tam za tą linią ognia była Polska. Tam pójdą.

— Do Warszawy — wyszeptał jeden.

— Do Łodzi — rzekł Minor.

Gdzieś na prawo płonęła fabryka. Wśród języków ognia czernił się wysoki komin.

Przed oczyma Mariana stanął obraz z dziecinnych lat. Wtedy również paliła się fabryka. Jechała straż. Biegł przez ulice Łodzi w kierunku, gdzie popędziły czerwone wozy. Ale tam już nie dopuszczano.

— Gdzie? Co? — dopytywał się ciekawie.

Nazajutrz biegł Piotrkowską z plikiem gazet pod pachą wołając:

— Cieeekaweee wiadomościii! Wielkiii pożar w fabryce!...

— Naprzód — Marian otrząsnął się ze wspomnień.

Naprzód! Oddział otacza [illegible] dymu! Szybciej! Nie padać, nie zatrzymywać się! Za ojczyznę, za wolność!...

Polacy przebiegają obok żołnierzy radzieckich. Dowodzący nimi oficer macha ręką krzycząc w uniesieniu:

— Urrra! Wpieriod, riebiata! Za swobodnuju, niezawisimuju Polszu!...

— Urrra! — wzdłuż frontu grzmi gromki okrzyk...

* * *

Czy jest przewodniczący? —

— Proszę poczekać, zaraz skończy się zebranie — odpowiada sekretarka.

Mężczyzna siada w poczekalni. Tuż obok drzwi, na których wisi tabliczka: Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Marian Minor.

— Pan w jakiej sprawie? — zapytuje czekająca już kobieta. — Bo ja o remont. Potrzebny... — kobieta nie kończy, gdyż właśnie nadchodzi przewodniczący.

Dzień przyjęć. Przez gabinet przesuwają się mężczyźni i kobiety. Przedstawiają przewodniczącemu swe skargi i zażalenia. Mówią o swych troskach i kłopotach. Minor znajduje dla każdego słowa otuchy. I nie tylko to. Dla każdego znajduje skuteczną radę, każdemu spieszy z pomocą.

Jako przewodniczący Prezydium RN w Łodzi Marian Minor wiele pracy włożył w to, aby zmienić oblicze miasta. Na miejscu dawnych dzielnic robotniczej nędzy wyrastają nowe socjalistyczne budynki pełne słońca i światła. Polepszają się warunki pracy. Zmienia się życie robotników łódzkich.

W dziele tym jest poważny wkład naszego byłego przewodniczącego.

Marian Minor, obecny minister Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, kandyduje do Sejmu z okręgu Nr 10 w Zgierzu. (j)

Młodzież wita wybory

Liczby będące dumą

MÓWI się zwykle, że liczby są nudne, suche i bez treści. Czy rzeczywiście tak jest. Czyż można by nazwać nudnymi i bez treści liczby naszych wielkich planów?

Są przecież porywające, pasjonują każdego Polaka, to one określają dalszą drogę, po której kroczymy.

Co mówią te liczby? Mówią one wyraźnie i dobitnie: że Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Za każdą z tych liczb stoją fakty: nowoczesne, gigantyczne fabryki, elektrownie, huty, jasne, widne mieszkania i szkoły, nowe szpitale i żłobki. Liczby te mówią, co już zostało zrobione, co uzyskamy w przyszłości.

Taką dumną liczbą wśród tysiąca innych jest dziś dla Łodzi 35 tys. zobowiązań, jakie realizują obecnie młodzi wyborcy. Ich gorące, młodzieńcze serca biją potężnym rytmem współzawodnictwa wyborczego.

Młodzi tkacze i prządki, metalowcy, dziewiarze, całe młodzieżowe zespoły, zawarły między sobą zaszczytne umowy o współzawodnictwie. Od jednego zakładu pracy do drugiego, od DMR do DMR biegły Sztafety Młodych Wyborców, niosące wezwanie do szlachetnej rywalizacji w walce o wykonanie planów produkcyjnych i wyrównanie istniejących zaległości, o zorganizowanie młodzieżowych brygad produkcyjnych, o stosowanie nowoczesnych metod pracy, o doszkalanie mniej wykwalifikowanych młodych robotników, o dalszy rozwój życia kulturalnego wśród młodzieży, o dalsze zacieśnienie więzi między młodzieżą robotniczą i wiejską.

35 tys. zobowiązań i dziesiątki tysięcy ich wykonawców, to liczba imponująca.

W szeregach pionierów czynu wyborczego znajduje się zespół Władysławy Dudy z ZPO im. Więckowskiego, który wykonał dodatkowo 143 sztuki odzieży, a wszystkie w pierwszym gatunku. Inny zespół z tych zakładów, Anieli Krzeszewskiej, dał ponad plan 717 sztuk, a zespół Henryka Feliniaka, 410 sztuk.

Wyrosły w czynie załogi ZPB im 1 Maja na przodujące pracownice Danuta Sikorska, Zofia Walczak, Józefa Jeż, Jadwiga Wroniszewska, Józefa Bociąga. Przodująca „trójka" przędzalnicza Leokadii Nadłonek podniosła swój plan do 111 proc.

Codziennie przekraczają swe zobowiązania łączarki ZPP im. Jurczaka, Halina Filończyk i Maria Wieczorkowska.

Na czele młodzieżowego czynu stoją młodzi z ZPW im. 9 Maja, Zakładów A-2 ZPW im. Niedzielskiego ZPDz. im. Głażewskiego, ZPW im. Reymonta.

7.000 — młodych agitatorów Frontu Narodowego — to liczba zaszczytna.

52 — nowe zespoły artystyczne — to liczba radosna.

18 — nowych brygad produkcyjnych — to liczba cenna.

Przekuwają w czyn młodzi robotnicy łódzcy słowa zlotowego ślubowania:

„...umacniać władzę robotników i chłopów, walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesądami, pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie planu 6-letniego, o rozwój nauki i wzrost kultury narodowej, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu".

Zbliża się dzień wyborów. Wita go młode pokolenie Łodzi nowymi osiągnięciami w swej pracy.

Głosowanie to nie tylko wrzucenie do urny wyborczej kartki do głosowania, to głos za rozkwitem i radosną przyszłością każdego młodego Polaka, poparty jego pracą. W tym właśnie tkwi siła i potęga czynu wyborczego młodzieży. (r)

Co wiesz o ordynacji wyborczej?



W celu ograniczenia równości wyborców burżuazja stosuje wygodny dla siebie podział na okręgi. W USA stan Południowa Karolina zamieszkały przez 1 milion ludności deleguje 6 posłów, a stan Waszyngton zamieszkały przez 8 milionów ludności przeważnie robotniczej... także 6 posłów, a więc 1 równa się 8.

W Anglii dla dokonania wyboru posła do Izby Gmin potrzeba w okręgach robotniczych (np. okręg włókienniczy Manchester) 75 tysięcy głosów, podczas gdy w innych okręgach — 30 tysięcy, a nawet mniej.



Ordynacja wyborcza zapewnia równe prawa wyborcze.

Art. 4. Każdemu wyborcy przysługuje jeden głos.

Art. 9, pkt. 2 — w każdym okręgu wyborczym wybiera się taką ilość posłów, jaka odpowiada liczbie mieszkańców w okręgu w stosunku: 1 poseł na 60 tysięcy mieszkańców.



Pójdziemy wszyscy!

Pracą i kartą wyborczą

popiera załoga zakładów im. Marchlewskiego Program Frontu Narodowego

Spotkanie z kandydatami na posłów

TAK entuzjastycznego zebrania przedwyborczego jak wczorajsze spotkanie kandydatów na posłów Jana Ptasińskiego i Michaliny Tatarkówny z wyborcami zakładów Marchlewskiego — chyba jeszcze w Łodzi nie było. Spotkanie to przerodziło się w spontaniczną owację na cześć Frontu Narodowego, na cześć wysuniętych kandydatów na posłów do Sejmu.

Niewątpliwie na tę gorącą atmosferę zebrania wpłynął fakt, iż odbywało się ono na terenie zakładu pracy, że robotnicy przybyli na nie wprost od swych warsztatów, pełni entuzjazmu twórczej pracy dla rozbudowy ojczyzny.

Sala była nabita po brzegi, nie zdołała jednak wszystkich pomieścić. Toteż i na korytarzu pełno było ludzi.

Obok mnie siedziała młoda robotnica z dzieckiem na ręku. Pilnie łowiła każde słowo I sekretarza KŁ PZPR, Jana Ptasińskiego, a gdy mówił on o ciężkiej doli pracującej kobiety przed wojną i o tych wspaniałych zdobyczach, jakie dziś w Polsce Ludowej są udziałem pracujących matek — z tkliwością przytuliła do siebie swe maleństwo. W tym ruchu i w spojrzeniu jej było wszystko. I bezgraniczna miłość matczyna, i bezgraniczna wdzięczność tej Polsce, która jej i jej dziecku zapewniła dobre życie.

Mówił Jan Ptasiński o tym, że przed wojną wiele było list przy wyborach, wiele było numerków, ale wszystkie połączyły się w Sejmie w jeden numer — jak jeszcze bardziej okradać masy pracujące. I choć wiele było list, reprezentanci wszystkich wywodzili się z klasy posiadającej. Na jednej z tych list był znany wyzyskiwacz, akcjonariusz i dyrektor fabryki Poznańskiego, Antoni Horosch, na innej brat dyktatora faszystowskiej Polski, Jan Piłsudski, obszarnik i kapitalista, jeszcze na innej złodziej i aferzysta, minister Skarbu Czechowicz. Dziś na naszej liście nie ma Horoscha, ale jest za to robotnica tychże zakładów Ulkowska. Nie ma Geyera, ale jest jego była robotnica Szewczykowa. Nie ma Kohna, ale jest robotnica z dawnej „Wimy“ — Michalina Tatarkówna!

Na zakończenie Jan Ptasiński podkreślił, że nasza jedna lista nie podoba się zdrajcom narodu, którzy chcieliby widzieć listę z Mikołajczykami, Borem-Komorowskim, tym, którzy chcieliby widzieć w Sejmie fabrykantów i obszarników. Ale ta jedna lista Frontu Narodowego jest wspólną listą całego narodu, wszystkich uczciwych ludzi pracy, jest naszą listą i to są nasi kandydaci.

Sala trzęsie się od oklasków. Padają raz po raz okrzyki: „Niech żyją kandydaci Frontu Narodowego!“, „Niech żyje pierwszy kandydat, nasz ukochany -ódz i nauczyciel, Bolesław Bierut!“, „Cześć i chwała Chorążemu Pokoju, Józefowi Stalinowi!“

— NASZA MICHALINKA...

Zanim się ukazała na trybunie, dobiegł mnie szept siedzących przede mną:

— Nasza Michalinka...

A „Michalinka“, dziękując za owacje, zaczęła:

— Być kandydatem na liście 8 okręgu, na liście czerwonej Łodzi — to wielki zaszczyt.

Tatarkówna mówiła o podstawach Programu Wyborczego, który robotnicy sami wykuli w walce z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym.

— Dzisiaj do wyborów idziemy pełni wiary, bo mamy za sobą wspaniałe zwycięstwa, idziemy do urn, aby poprzeć kartą wyborczą nasz program pokoju, dobrobytu i niepodległości, tak jak go codziennie popieramy pracą przy naszych warsztatach!

Zebrani odpowiadają huraganem oklasków.

DO URN JAK JEDEN MĄŻ!

Stanisław Owsik i salowy Józef Chudzik z tkalni, dyrektor Nowak — wszyscy, którzy zabierali głos w dyskusji, w krótkich, pełnych płomiennego entuzjazmu słowach zapewniali:

■ że załoga Marchlewskiego jak jeden mąż pośpieszy w niedzielę, 26 października do urn, aby jak najwcześniej oddać głosy na swych kandydatów,

■ że coraz wydajniejszą pracą cała załoga będzie dokumentować swą wiarę w dalszy rozkwit ojczyzny,

■ że wykonywaniem i przekraczaniem planów produkcyjnych da najlepszą odpowiedź tym wszystkim, którzy godzą w naszą niepodległość.

A gdy Helena Pachnik, przodownica pracy z przędzalni, poparła te zapewnienia meldunkiem, że wraz ze swą trójką zwiększyła już o 3 proc. produkcję na cześć wyborów — sala wybuchła entuzjazmem. Okrzykom na cześć przodowników pracy, kandydatów, młodzieży — nie było końca.

A. Och.

Wczoraj, dziś i jutro

Droga wsi polskiej

Z okładki spogląda roześmiana dziewczyna z naręczem kłosów. Za nią łany dorodnego zboża, w górze słupy, po których biegnie elektryczność. Oto nowy pejzaż polskiej wsi...

„Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej“ — to tytuł broszury Jerzego Tepichta. Stanowi ona wymowny obraz wielkiego przełomu, jaki dokonał się na wsi polskiej. Z tym co było „wczoraj“ zapoznają nas wyjątki „Pamiętników chłopów“ na pierwszych stronicach broszury. Przypominają one czytającemu raz jeszcze o bezmiarze nędzy, głodu i wyzysku, które były udziałem wsi polskiej pod rządami obszarników i kapitalistów.

„Do lepszego przywyka się prędko i prędko zapomina się, co było“ — pisze autor i porównuje to, co było wczoraj z dniem dzisiejszym.

Zapominamy często, że w Polsce były miliony chłopów, którzy jedli chleb zaledwie przez parę miesięcy po żniwach. „Dziś nie tylko chleb jest przez cały rok, nie tylko na przednówku jest rządowa pomoc dla tych, którzy dawniej musieli prosić kułaka o nią, jak o łaskę. Dziś w licznych chłopskich rodzinach wzrosło spożycie żyta, pożywienie tańsze i mniej wybredne zastępuje się droższym i bardziej wybrednym“.

A oto dalsze porównania: przed wojną było 8.700 uczniów szkół rolniczych, prawie wyłącznie synów i córek kułackich — dziś 57 tys., w olbrzymiej większości dzieci biednych i średniorolnych chłopów. Przed wojną synowie i córki chłopów byli na uniwersytetach rzadkością — dziś jest ich tam 40 tys., z których niemal wszyscy otrzymują stypendia. Podczas gdy w 1939 roku mieliśmy w całym kraju zaledwie 1.200 zelektryfikowanych wsi to w roku 1951 było już 13 tysięcy zelektryfikowanych gromad.

Dając obraz zdobyczy chłopskich, broszura wskazuje, że rozwój przemysłu decyduje o dalszym umocnieniu tych zdobyczy i warunkuje dalszy rozwój wsi polskiej.

Chłopi polscy mają możność uczestniczenia w wielkim dziele podnoszenia wzwyż naszej gospodarki, w realizacji wielkich planów uprzemysłowienia kraju, zwiększając produkcję rolną i przez realizację swych obowiązków wobec państwa

Faktem jest — czytamy w broszurze — że dzięki najbardziej świadomym chłopom, w tym roku pierwszy miesiąc skupu zboża po żniwach dał dwa razy tyle zboża dla państwa, co pierwszy miesiąc po żniwach w roku ubiegłym. Dał zboża dwa razy tyle, mimo że żniwa były opóźnione. Teraz zależy od chłopów, ażeby następne miesiące wypadły niemniej zaszczytnie, ażeby też na odcinku dostaw żywca i kontraktacji wieś podtrzymała standar, który tak pięknie wznieśli w górę chłopi, odstawiający zboże w lipcu i sierpniu.

Broszura wskazuje, że aczkolwiek władza ludowa jest źródłem wielkiego przełomu, jaki dokonał się w życiu chłopa pracującego, w szczególności biedoty wiejskiej, to jednak walka z wyzyskiem na wsi nie jest skończona. Uprawiają ten wyzysk kapitaliści wiejscy — kułacy.

Dlatego też nie ma dla chłopstwa pracującego innej drogi walki z wyzyskiem kułackim — jak tylko droga sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jaka przyszłość czeka wieś polską? Odpowiadając na to pytanie broszura wskazuje na nierozerwalny związek, jaki istnieje między sprawą podniesienia dobrobytu na wsi a rozwojem naszego przemysłu

Przed czytającym staje wspaniała wizja budownictwa dalszych lat planu 6-letniego i opracowanego już planu 5-letniego. Melioracja milionów hektarów ziemi, doprowadzenie prądu elektrycznego do milionów gospodarstw, wysoki wzrost poziomu techniki rolniczej — oto najbliższe perspektywy wsi.

Szczególnie cenne są fragmenty broszury, które odpowiadają na oszczerstwa wrogiej propagandy, szerzonej na wsi.

Na dalszych kartkach autor w sposób przejrzysty dla każdego rozwija nieodparte argumenty, które świadczą o wyższości gospodarki zespołowej na roli — jedynej drogi, która wiedzie do rozkwitu wsi.

Końcowy rozdział omawia nurtujące wszystkich aktualne zagadnienia polityczne, wskazuje na wzrastającą rolę Polski wśród wolnych narodów.

Broszura „Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej“, rozwijając myśli zawarte w Programie Wyborczym Frontu Narodowego stanowi cenną publikację w kampanii wyborczej, szczególnie na terenie wiejskim. Oddaje ona wielką pomoc agitatorowi, a każdemu kto ją przeczyta pokazuje dobitnie tragiczną przeszłość wsi polskiej i jej wspaniałą, szczęśliwą przyszłość.

(r)

Powszechnym udziałem w wyborach damy odpowiedź wrogowi

Inż. Urbańczyk wśród wyborców północnej dzielnicy Łodzi

Wyborcy z obwodów 215, 216, 217 i 218 pójdą w niedzielę głosować, tak jak tysiące i miliony im podobnych. O kandydatach, na których oddadzą swe głosy, wiele już słyszeli. Wczoraj zaś mieli możność ujrzeć jednego z nich, wysłuchać jego słów prostych i mówić mu o sobie, aby z kolei on ich słuchał. Jak przyjaciel — przyjaciela.

Kandydata na posła, inż. Stanisława Urbańczyka z ZPB im. Stalina, powitali więc niezwykle serdecznie. Ten bezpartyjny aktywista ujął ich wszystkich.

— To, co ja przeżywałem, było przed wojną i waszym udziałem. Doznałem goryczy bezrobocia, jak wielu z was i cierpiałem biedę podobną do waszej. Dzisiaj to tylko przykre wspomnienie. Polska Ludowa takim jak ja i wy daje możność kształcenia się, wybicia na odpowiedzialne stanowiska, a przede wszystkim daje nam możność pracy dla lepszej przyszłości...

O tej przyszłości mówił też pułkownik Szubicz. Polska betonu i stali, Łódź wspaniałych gmachów — oto nad czym będziemy wszyscy pracować i na co w niedzielę oddamy nasze głosy.

Wrogom damy należny im odpór — do urn wyborczych pójdziemy zjednoczeni jak nigdy przedtem, dumni z osiągnięć i gotowi do jeszcze wydajniejszej pracy nad jeszcze większymi osiągnięciami.

— ... bo każdy nie oddany głos — mówił pułkownik Szubicz w swym referacie — wróg zapisze na własne konto. Ale myli się w swych wyrachowaniach. Już nigdy więcej nie będzie u nas fabrykantów i obszarników. Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę silną i bogatą. Dlatego w niedzielę spotkamy się wszyscy przy urnach — robotnicy, chłopi, inteligenci. Do urn pójdzie także nasze ludowe Wojsko Polskie, gotowe do obrony niepodległości ojczyzny..

Cała młodzież

głosuje na kandydatów ludu

— mówi najmłodszy radny Łodzi ob. Klejsta

BĘDĘ wraz z dziesiątkami tysięcy młodych wyborców głosował w dniu 26 października na listę Frontu Narodowego — mówi ob. Klejsta, jeden z najmłodszych radnych Rady Narodowej m. Łodzi.

Kto z nas, młodzieży, widząc zmiany zachodzące w naszym życiu, odczuwając na każdym kroku opiekę państwa, nie głosowałby za dalszym rozkwitem ojczyzny, za nowymi szkołami, domami kultury, wspaniałymi fabrykami? Tylko wróg nie pójdzie w niedzielę 26 października do urny wyborczej.

Program Wyborczy Frontu Narodowego zapewnia nam, że nie wrócą nigdy czasy, gdy młody lekarz czy inżynier kończąc wyższą uczelnię pozostawał bez pracy.

Obecnie ucząca się młodzież otrzymuje stypendia, ma zapewnione mieszkania w domach akademickich, na każdego absolwenta czeka praca zgodna z kierunkiem studiów. Otacza się również troskliwą opieką młodzież pracującą. Każdy robotnik czy robotnica może się dokształcać, może zdobywać wyższe kwalifikacje, przed każdym stoi otworem droga do awansu.

My, młodzież, kochamy swoją ojczyznę, pragniemy jak najczynniej współuczestniczyć w budownictwie socjalizmu. Dowodem tego jest zainicjowany przez młodzież Łodzi zaciąg na najtrudniejsze i najważniejsze odcinki naszego przemysłu. Na apel ZG ZMP odpowiedziało już wielu najlepszych robotników z łódzkich zakładów pracy. Nie boją się oni trudności, przeciwnie — pragną je przełamywać rozumiejąc, że w ten sposób szybciej zbudujemy bogatą i silną Polskę.

Jeszcze jednym dowodem naszej miłości do ludowej ojczyzny będzie nasz czynny udział w wyborach. Będzie on także dowodem naszej dojrzałości, dowodem, że rozumiemy w pełni poczynania naszych władz budujących lepsze jutro dla wszystkich ludzi pracy. Dlatego 26 października wszyscy pójdziemy do urn wyborczych.

* * *

By w górę pięły się domy,
By jasny był uśmiech dziecka,
By nigdy już wojny gromów,
By nigdy już bomb zdradzieckich,
By chlebem nabrzmiały kłosy
Nad ziemią twoją i moją
— Wszyscy oddamy głosy
Za utrwaleniem pokoju!

Ponad 1500 zebrań wyborców odbyło się w Łodzi

W ostatnich dniach Komitety Obwodowe Frontu Narodowego na terenie Łodzi przystąpiły do masowego organizowania w poszczególnych domach tzw. zebrań „korytarzowych“. Zebrania te, których liczba dosięgła już ponad 1.500, zgromadziły kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Zebrani gorąco manifestowali swe poparcie dla Programu Frontu Narodowego.

W wielu wypadkach wyjaśniano sobie nawzajem wątpliwości. Niemal na każdym zebraniu podejmowano liczne zobowiązania z rozmaitych dziedzin. Najwięcej padło zobowiązań dotyczących gremialnego pójścia do lokalu Komisji Wyborczej Frontu Narodowego i manifestacyjnego oddania swych głosów.

Poza tym postanowiono podjąć szereg prac zmierzających do podniesienia stanu sanitarnego budynków, podwórzy itd. I tak np. zgromadzeni na zebraniu lokatorzy domu przy ul. Żwirki 3 postanowili opiekować się znajdującym się przed ich domem zieleńcem oraz oszczędzać prąd w godzinach największego nasilenia; mieszkańcy posesji przy ul. Wólczańskiej 144, która liczy ponad 100 osób uprawnionych do głosowania, postanowili oddać swe głosy do godziny 9 itd.

Zebrania „korytarzowe“ odbywają się w dalszym ciągu. (j)

Jeśli chcesz mieć lepsze mieszkanie...

Cały jego dobytek nieliczny
na aucie się zmieścił
fabrycznym:
Stół, dwa krzesła, szafa, a na niej
na wieszaku niedzielne ubranie.
Szofer jechał powoli, powoli
bał się rozbić — radość czy
stolik?
Lustro w ramie owalnej jak oko
przyglądało się nowym blokom*)



W planie 6-letnim łodzianie otrzymają 40 tys. nowych izb mieszkalnych. Do końca bieżącego roku tylko na Bałutach i Starym Mieście oddanych będzie do użytku **6.976 izb.**

Coraz więcej będzie radosnych przeprowadzek. Piękniejsze i obszerniejsze będą *nasze* mieszkania.

W 1939 r. 56 proc. łodzian mieszkało w 1-izbowych mieszkaniach, **w 1951 r.** już tylko **38 proc.** I podczas gdy w okresie przedwojennym przeciętnie na jedną izbę przypadało 2,7 lokatora, obecnie liczba ta zmalała do 2,0.

Nasze nowe domy różnią się bardzo od tych, jakie kapitaliści łódzcy przeznaczali dla robotników. Przed wojną na Bałutach na przykład tylko 0,3 proc. mieszkań było skanalizowanych, na Chojnach — 1,4 proc. Obecnie każdy z nowowznoszonych domów posiada wszystkie potrzebne instalacje.

Do 1970 roku planuje się wybudowanie w Łodzi 300.000 izb mieszkalnych.

Jeżeli chcesz, by wspaniały ten plan został zrealizowany, by znikły w naszym mieście raz na zawsze drewniane domki, wilgotne i ciemne kamienice czynszowe, a na ich miejscu stanęły piękne nowoczesne bloki, jeżeli chcesz mieszkać w lepszych warunkach — oddaj swój głos na listę Frontu Narodowego, którego Program mówi o szerokim rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

*) Z antologii „Łódź w walce" — wydawnictwo Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, wiersz Jana Czarnego „Przeprowadzka".

Wszyscy razem, jak najwcześniej

Jak będziemy głosować

Odpowiadamy na pytania wyborców

Miarą powszechnego zainteresowania wyborami są m. in. liczne pytania, jakie napływają do nas w listach i drogą telefoniczną. Każdego ciekawią szczegóły dotyczące sposobu głosowania, nie wszyscy jednak orientują się, w jaki sposób będziemy głosować, jak należy się przygotować do tego, jaka jest technika wyborcza.

Wybory, jak wiadomo, odbędą się w nadchodzącą *niedzielę*, dnia 26 bm. Każdy z nas będzie *głosował* w lokalu swej obwodowej komisji wyborczej, tam, gdzie sprawdzał spis. Głosowanie rozpocznie się o godz. 6 rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 10 wieczór.

W niedzielę przed wyjściem z domu każdy powinien sprawdzić, czy ma przy sobie dokument stwierdzający tożsamość. Takim dokumentem jest dowód osobisty albo karta meldunkowa, metryka czy też legitymacja służbowa, legitymacja związku zawodowego, legitymacja spółdzielni. Jako dowód tożsamości z braku innego, uznany będzie również dowód podatkowy (pokwitowanie). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu — tożsamość wyborcy mogą stwierdzić dwie wiarygodne osoby.

Wskazane jest, abyśmy poszli do obwodowej komisji wyborczej wraz z członkami rodziny, uprawnionymi do głosowania. Dobrze będzie, gdy się też umówimy z sąsiadami, aby iść razem. Lokatorzy wielu bloków łódzkich podjęli zobowiązania, by iść do głosowania całymi domami. I należy się postarać iść **jak najwcześniej,** gdyż w późniejszych godzinach mogą się utworzyć zatory w obwodach.

Gdy przyjdziemy do lokalu wyborczego, podamy swe nazwisko, imię, okażemy dowód tożsamości, po czym po sprawdzeniu przez komisję, czy figurujemy w spisie, otrzymamy **na miejscu** kartę do głosowania, którą złożymy w pół i wrzucimy do urny.

Na karcie tej wymienione są nazwiska i imiona kandydatów na posłów i ich zastępców. Nazwisk jest tyle, ilu posłów wybiera nasz okręg. Dlatego też każdy wyborca ma prawo i obowiązek głosować **na całą listę** Frontu Narodowego, to znaczy na **wszystkich** kandydatów, których nazwiska figurują na karcie wyborczej.

Są to kandydaci narodu, najlepsi spośród nas, przedstawiciele Frontu Narodowego, którzy reprezentować będą nasze wspólne interesy w najwyższym organie *władzy, jakim jest* Sejm. (o)

Czwórka pracująca na „piątkę"

Na bałuckiej budowli

Brygada Jończyka wykonuje swe zobowiązanie

Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi m. in.: „Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe. Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i siedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź..."

Robotnicy łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego nr 2 w pełni doceniają te słowa i popierają je czynem produkcyjnym. Na cześć wyborów do Sejmu podjęli oni szereg cennych zobowiązań, które przyczynią się do przyspieszenia terminu oddania do użytku łódzkiemu światu pracy nowych domów mieszkalnych na Bałutach. W wykonywaniu zobowiązań wyróżniają się brygady: **Wieczorka, Gąsiorowskiego i Nowickiego.** Na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje brygada lastrykarska Zygmunta **Jończyka.**

— Praca lastrykarza nie jest łatwa — mówi brygadzista Zygmunt Jończyk. — Trzeba się dobrze napracować, zanim odda się klatkę schodową do użytku. — Szybko jednak dodaje: — Ale nam to idzie łatwo, bo mamy swoją metodę pracy i — świadomość dla kogo budujemy...

Jończyk zorganizował swą brygadę w lipcu bieżącego roku i od tego czasu systematycznie pobija normy obowiązujące lastrykarzy. Wykonuje je przeciętnie w **360 proc.**

Brygada Jończyka podjęła na cześć wyborów poważne zobowiązanie: oddać do użytku dwie klatki schodowe w budynku nr 29a do dnia 7 listopada i skrócić w ten sposób termin zaplanowany przez kierownictwo ZBM o dwa tygodnie.

— Jest to nasza Warta Wyborcza — mówi Jończyk. — Popieramy w ten sposób Program Frontu Narodowego. Wykonanie tego zobowiązania przyspieszy wykończenie całego budynku, a przecież budownictwo mieszkań dla ludzi pracy — to część Programu Frontu Narodowego.

Przodująca czwórka — Walenty **Papuziński,** Antoni **Gruszczyński,** Ignacy **Kraszewski** i **Jończyk** — nie tylko czynem popiera Program Wyborczy. Wszyscy oni są agitatorami wyborczymi. Po pracy odwiedzają wyborców na swym terenie, dyskutują z nimi, wyjaśniają trudności, przekonują.

— Nie spotkaliśmy takiego człowieka — opowiadają — który by nie przyznał nam racji. Czasem wprawdzie trafi się na powątpiewającego, ale gdy się od serca wytłumaczy, do czego dążymy, gdy się otworzy oczy na nasze pokojowe budownictwo — każdy opowie się za naszym Programem.

Tacy to są ludzie z brygady Jończyka. Ludzie, którzy potrafią wszystkie swe siły oddać dla sprawy Frontu Narodowego, dla Pokoju i Socjalizmu. (gal.)

Na wódkę i hulanki kradli pieniądze społeczne

Drożniewski i Maksjan skazani na kary więzienia

Przed sądem wojewódzkim w Łodzi stanęli dwaj nieuczciwi kierownicy placówek handlowych, którzy systematycznie kradli powierzone im pieniądze, wydając je na wódkę i hulanki.

Józef Maksjan, kierownik punktu skupu jaj i drobiu w **Żychlinie** przywłaszczał sobie systematycznie pieniądze otrzymywane na zakup jaj i drobiu. Za 25 tys. zł skradzionych w ten sposób Maksjan kupił dwa motocykle, resztę pieniędzy przegrał w karty i przepił. Sąd skazał Maksjana na **7 lat więzienia i 1.500 zł grzywny.**

Michał Drożniewski, kierownik sklepu MHD w **Pabianicach,** poczuwszy, że „grunt pali mu się pod nogami" zbiegł z Pabianic pragnąc uchronić się w ten sposób od kary za popełnione kradzieże. Stwierdzono bowiem, iż Drożniewski w okresie od kwietnia do czerwca br. skradł ze sklepu, w którym pracował, ponad 26 tys. zł. Drożniewskiego schwytano w Bydgoszczy i dnia 16 października stanął przed sądem, który skazał go na **8 lat więzienia.** (u)

Czy widziałeś już wystawę o Łodzi przyszłości?

Nie? To musisz ją koniecznie zobaczyć. Łódź wczoraj, dziś i jutro — oto treść wystawy zorganizowanej w Parku Sienkiewicza. Ciekaw jesteś, jaki był przed wojną stan sanitarny Łodzi, interesuje Cię, ilu pasażerów przewozi obecnie dziennie MPK, pragniesz wiedzieć, ile i gdzie powstanie nowych parków — idź na wystawę.



Kilkaset plansz i fotomontaży zapozna Cię z rozwojem i perspektywami Łodzi.

Czy poborowemu należy się urlop?

Wobec licznych zapytań, nadsyłanych do Redakcji — czy poborowym należy się z zakładów pracy specjalny urlop w związku z wcieleniem ich do wojska — wyjaśniamy, że urlop taki nie jest przewidziany.

Niemniej jednak zakłady pracy i instytucje uprawnione są w ramach Ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy do udzielania pracownikom urlopów okolicznościowych w szczególnie ważnych wypadkach osobistych czy rodzinnych do 3 dni.

Nic więc nie stoi na przeszkodzie aby poborowym urlopy takie udzielano.

Rzecz jasna, że sprawy te nie powinny być obojętne zarówno radom zakładowym jak i organizacjom podstawowym, których rolą jest otoczenie pracownika, odchodzącego do wojska jak najtroskliwszą opieką oraz służenie mu, w ramach istniejących możliwości, pomocą.

Jeśli chodzi o odprawę pieniężną — wynagrodzenie należy się do końca tego miesiąca, w którym następuje wcielenie do wojska. (p)

Wspólnie z zakładami pracy

DOKP-Łódź opracowuje letni rozkład jazdy

Wczoraj przedstawiciele różnych zakładów pracy i instytucji łódzkich omawiali w DOKP-Łódź letni rozkład jazdy pociągów na rok 1953.

Większość zebranych wypowiedziała się za rozkładem, który opracowano na bieżący rok, zaproponowano jedynie wprowadzenie małych poprawek. Konferencje takie zwoływane przed opracowaniem każdego nowego rozkładu świadczą o trosce kolei o interesy ludzi pracy. (u)

Wynalazek nowy ale niepraktyczny

Kolorowy papieros

Gdy zabraknie palaczowi papierosa — gotów jest palić wszystko, nawet... gazetę. Ale żeby palić gałganek, zawinięty w bibułkę — tego jeszcze nie było!

Nie mógł więc i ob. Z. M. zapalić papierosa, którym poczęstowała go Łódzka Wytwórnia Papierosów. Osobliwy ten papieros znajdował się w paczce z napisem „Sport" — nr 1/c z 6-2, kupionej 17 bm. w kiosku przy ul. Zielonej obok gmachu poczty.

Papieros ten, barwiący się wepchniętym materiałem tekstylnym, zajął poczesne miejsce w naszym redakcyjnym muzeum osobliwości.

Kto chce — może sprawdzić.

(p)

Rzeczy ciekawe

Nie dotarło

— **Skąd** ta wiadomość?! — zahuczało w telefonie — piszecie w rubryce: „Krytyka pomogła", iż wydano polecenie niemagazynowania kości na zbiornicy odpadków przy ul. Rzgowskiej 108 oraz że zdecydowano wytypować inne pomieszczenie na zbiornicę. Kto wydał takie polecenie? Kiedy? Komu?! My nic o tym nie wiemy!!!

Dzwonił kierownik administracyjno-handlowy Sp. Pracy „Zbieracz" zdziwiony i poruszony, że polecenie, dotyczące bezpośrednio wspomnianej zbiornicy, tam nie dotarło.

W wyniku skargi naszych Czytelników z ul. Rzgowskiej Wydział Handlowy zawiadomił nas, że powziął wspomnianą decyzję i wydał odpowiednie polecenie.

Ciekawe dlaczego kierownictwo Sp. „Zbieracz" nic o tym jeszcze nie wie?... (p)

Nasi czytelnicy piszą

Nadziewane pieczywo

Kupiłam dn. 7 bm. w sklepie MHD przy ul. Limanowskiego 117 bułki. Przekonałam się w domu, że jedna z bułek była nadziewana... sznurem z plombą.

Bardzo proszę, aby pracownicy piekarni zaplombowali swoje roztargnienie, a nie marnowali plomb do bułek...

(—) Maria Palmowska
ul. Klonowa nr 6

...Ani do chleba. Takim bowiem chlebem faszerowanym sznurkiem i plombą uraczył mnie sklep MHD nr 325. Ciekawe, czy piekarnie nie mają innych schowków na sznurki?

(—) Marian Zaborowski
ul. Wschodnia 55 m. 26



WACEK: — To jest na pewno jakaś nieczysta sprawa... S. Warholl... Któż to może być?
WICEK: — Zwróć uwagę na nazwisko. To z pewnością krewny naszego Warcholskiego...

WACEK: — Jesteśmy na miejscu... Co powiemy temu gościowi?
WICEK: — Że przysłał nas Warcholski w wiadomej sprawie. Wówczas facet wygada się...

WICEK: — Mister Warholl? Jesteśmy z Łodzi, pan Anzelm Warcholski skierował nas do pana...
WARHOLL: — To mój brat! Już wysłałem mu dziś instrukcje.

WACEK: — Możemy je przekazać szybciej przez naszą radiostację...
WARHOLL: — Niech przeszkadza w wyborach w Polsce. Jak mu się uda, odzyska swą fabrykę. A oto dla was na wydatki... (D. c. n.)

Radio

CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klasy I — słuchowisko pt. „O Sobiepanku, Samolubku i Felku przyjacielu”. 14.30 Audycja dla klasy VII. 14.50 „Melodie swojskie”. 15.10 „Wspomnienia z dawnych lat” St. Zielińskiego (3). 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — 2 wykł. z cyklu: „Zarys historii powszechnej” (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”. 18.40 M. Rubis: kantata robotnicza „Jeśli zechcemy, nie będzie więcej wojny”. 19.10 Trzecia lekcja języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego”. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — 3 wykład z cyklu: „Historia Polski” (II). 22.20 Muzyka kameralna. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Audycja z cyklu: Symfonie Beethovena. 23.50 Koniec audycji i hymn.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 67. Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Więckowskiego 21 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 19
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 15.00, „Grzech” — 19.00
Powszechny — „Zwykła sprawa” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19.15
Arlekin — „Dzielny gród” — 17

KINA

BAŁTYK — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Renegat — 20.15. Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpł. — program skład. — 15
MŁODA GWARDIA — Zakazane piosenki 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
1 MAJA — Ulica graniczna — 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — 16
MUZA — Skarb — 18, 20. Seans bezpł. program skład. — 17
PIONIER (dawniej BAJKA) — W dni pokoju — 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
POLONIA — Cywil na stadionie — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — 15
PRZEDWIOŚNIE — Małżeństwo aktorki — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
REKORD — Poddany — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
ROMA — Pieśń tajgi — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
SOJUSZ — Alarm 18.30. Seans bezpł. — program skład. — 18
STYLOWY — Wilhelm Tell — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ŚWIT — Wesoła trójka — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
TATRY — Wielki koncert — 15.45, 18.15 20.15. Seans bezpł. — program skład. — 17.30
WISŁA — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — 15.30
WŁÓKNIARZ — Mongolia w ogniu — 16.15, 18.30, 20.45. Seans bezpł. — program skład. — 15.45
WOLNOŚĆ — Brunatna pajęczyna — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ZACHĘTA — Ditta — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład — 15

Pracownicy poszukiwani

Sport w służbie pokoju

Padają strzały i rekordy

Sukcesy ekipy strzelców łódzkich na mistrzostwach w Szczecinie

(Korespondencja własna)

FLAGA w górę i hymn państwowy. Narodowe Zawody Strzeleckie o Mistrzostwo Polski rozpoczęte. 12 — 24 października to okres zaciętej walki o tytuł mistrzowski, o tytuł najlepszego w strzelectwie województwa. Ponad 400 zawodników bierze w nich udział.

Na strzelnicy na Bezrzeczu już od godziny ósmej rano rozpoczyna się strzelanie: dzień październikowy jest krótki.

W pawilonie kb na trzeciej osi strzelec w granatowym watowanym ubraniu, na piersiach jakże znajomy i bliski znak — łódka. Pada komenda. Strzelec mierzy, palce zbliżają się do spustu. W odległości 300 metrów na końcu zielonego tunelu ledwie widoczna tarcza. Pada strzał. I już telefon podaje wynik. Brawo! Rozjaśnia się twarz zawodnika.

Ten młody reprezentant Łodzi to student III roku Akademii Medycznej, Stefan Krzewiński. W drugim dniu mistrzostw Polski ustanowił nowy rekord AZS z kbl, uzyskując 378 pkt. Krzewiński nie tylko dobrze strzela; prowadzi on szeroką propagandę sportu strzeleckiego wśród akademików łódzkich. Pracuje w zarządzie środowiskowym i w sekcji strzelectwa sportowego ŁKKF.

Reprezentacja Łodzi wystąpiła w mistrzostwach w pełnym składzie i może się poszczycić sukcesami. Jadwiga Jakubowicz z łódzkiej Spójni w strzelaniu z kbks5 uzyskała 1.034 pkt. na 1.200 możliwych, wyrównując rekord Polski w postawie klęczącej. W tej samej konkurencji — kbks5 z trzech postaw — dobry wynik uzyskała Liszkowska: 922 pkt. na 1.200 możliwych.

Jedyna kobieta, która w mistrzostwach startuje w męskiej konkurencji strzelania do rzutków, to również reprezentantka Łodzi — Anna Krzymuska. Łodzianin Trzebiatowski w strzelaniu z pistoletu pwl, jak dotychczas znajduje się na 3 pozycji z 291 punktem.

Zawody trwają i łodzianie na pewno będą nadal walczyć ambitnie ku chwale swojego miasta wykazując, że przygotowali się rzetelnie.

Reprezentacja województwa łódzkiego przedstawia się o wiele słabiej. Przede wszystkim zespół jest niekompletny, 10-osobowy (powinno być 27), no, ale skąd brać wyczynowców, kiedy praca w terenie przez cały rok szła ospale. Trzeba energicznie ruszyć robotę w województwie, a talenty na pewno się znajdą. Do kogo te sprawy należą, niech weźmie to sobie do serca.

Na pewno niewielu czytelników wie, co to jest msrl. Brzmi to jak szyfr, a znaczy — strzelanie myśliwskie do rzutków.

Pięciu zawodników przygotowanych do rozpoczęcia konkurencji. Pada komenda sędziego: strzelanie otwarte. Zawodnik składa się do strzału i rzuca krótki rozkaz — daj! Wyrzucony przez maszynę biało-czarny talerzyk skośnym łukiem przecina powietrze. Pada strzał i rzutek rozpryskuje się, a na łąkę miekko spływa czerwona wstążka.

Dla widza to widowisko niezwykle atrakcyjne, ale dla zawodnika — konkurencja trudna i wymagająca poza opanowaniem techniki szybkiego refleksu, zimnej krwi i kondycji, gdyż trzeba oddać 300 strzałów Jeszcze raz zwyciężył w niej trzykrotny mistrz świata Józef Kiszkurno po zażartej walce z Romanem Feillem.

Na podkreślenie zasługuje, że w tegorocznych mistrzostwach strzeleckich lwia część zawodników to młodzież, młodzież robotnicza i chłopska.

Sprawnie przebiegają konkurencje i widzi się dużo troskliwości o zawodnika. Ogromne autokary kursują stale między strzelnicą, a hotelami, przewożąc uczestników mistrzostw. Dobrze zaopatrzone polowe bary mleczne i bufety są w stanie zaspokoić w pełni wilcze apetyty młodzieży. Wóz-poczta-telegraf pozwala na szybkie powiadomienie najbliższych o dobrym wyniku, jakże często rekordzie życiowym.

Krystyna Wolska



(Telefonem z Katowic)

W XIII rundzie padły następujące wyniki: Gadaliński wygrał z Woźniakiem, Gawlikowski z Szymańskim, Śliwa z Dworzyńskim i Szapiel z Szuksztą. Nierozegraną zakończyło się spotkanie Plater — Ciejka. W równych pozycjach odłożyli partie: Balcarek — Grynfeld i Regedziński — Błaszczak. Z pionem więcej odłożyli spotkania: Sowiński z Bolesławskim i Pytlakowski z Makarczykiem, jednak ich przeciwnicy mają realne szanse na remis. Partia Tarnowski — Kwilecki nie odbyła się.

Stan tabeli po trzynastu rundach: 1) Śliwa (Kr.) — 10 pkt., 2) Makarczyk (Ł.) — 9,5 i jedna odłożona. 3 — 4) Gadaliński (Ł.) i Szapiel (Bydgoszcz) — po 8,5, 5) Szymański (Ł.) — 8, 6) Regedziński (Ł.) — 7,5 i jedna odłożona.

Kto zdobędzie punkty?

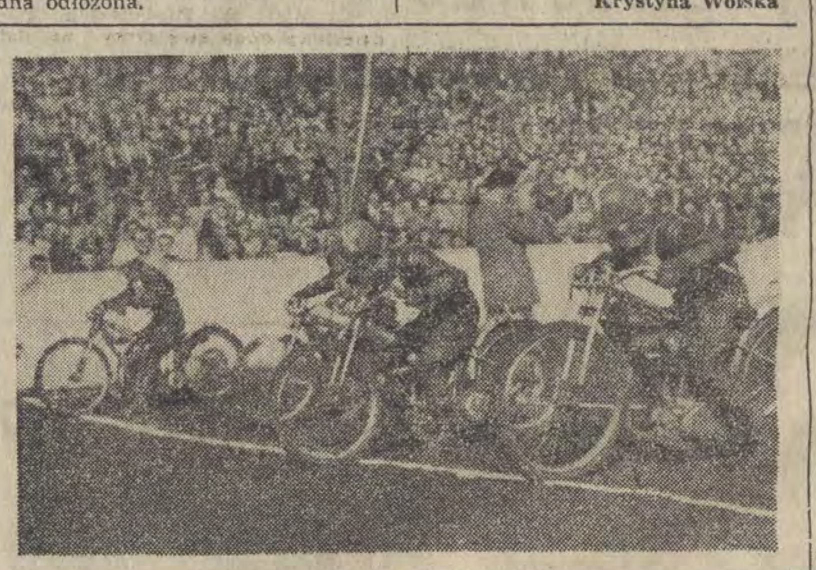
Przedostatni „galop” piłkarzy ligowych

Wszystkie spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi przewidziane w kalendarzyku rozgrywek na niedzielę 26 października, ze względu na wybory odbędą się w sobotę 25 bm.

Będzie to już przedostatni „galop” ligowców, a wyniki uzyskane mogą mieć zasadnicze znaczenie dla końcowego rezultatu mistrzostw.

Zwłaszcza zacięcie zapowiadają się spotkania w II grupie, gdzie różnice punktowe są minimalne. Tutaj zmierzą się: w Warszawie CWKS — Włókniarz, w Krakowie Gwardia — OWKS i w Bytomiu Ogniwo — Górnik (Radlin).

W pierwszej grupie grają: Unia (Chorzów) — Budowlani (Chorzów), Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Gdańsk) i w Warszawie miejscowy Kolejarz z Kolejarzem (Poznań).



Za chwilę start! Towarzyski mecz na żużlu Gwardia (Bydgoszcz) wygrała z Ogniwem (Łódź) 28:25. Mimo niepogody łodzianie tłumnie stawili się na zawody. Najlepszym okazał się Bonin (Gwardia), zdobywca 9 pkt.



„Zielony czarodziej” to przydomek, pod którym znają go wszyscy. Czarodziej — bo na I Spartakiadzie „wyczarował” piękny wynik w pchnięciu kulą, zdobywając mistrzostwo, a „zielony”... bo taki jest kolor dresów ZS Włókniarz.

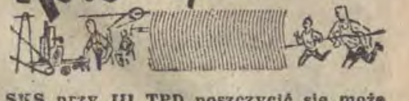
Mistrz sportu, Tadeusz Prywer, wzorowy sportowiec i pracownik popiera gorąco Program Wyborczy Frontu Narodowego i z niecierpliwością oczekuje dnia, aby wrzucić głos do urny wyborczej.

— Będę głosował — oświadczył — żeby młodzi sportowcy mieli lepsze warunki, niż ja miałem przed wojną, kiedy to za ostatnie grosze kupowałem pantofle, żeby startować w zawodach. Program Frontu Narodowego gwarantuje dalszą rozbudowę urządzeń sportowych, pomoc i opiekę lekarską nie tylko mistrzom, lecz wszystkim zawodnikom. Już dziś widzimy olbrzymią różnicę w porównaniu z tym, co było przed wojną, a głosując na Front Narodowy, doczekamy się jeszcze lepszego jutra.

Tak się złożyło, że w tym roku, pracując jako kierownik sklepu sportowego MHD, otrzymałem cztery dyplomy we współzawodnictwie pracy i tyleż dyplomów za wyniki w pchnięciu kulą. Będę bronił tej pozycji. Chcę powiązać sport z pracą, chociaż dr Sidorowicz, który się mną opiekuje, zabronił mi częstych, wyczerpujących startów. Muszę go słuchać.

Na wielkim wiecu przedwyborczym kandydat na posła, ob. Tatarkówna, przedstawiła nam sportowcom piękne jutro sportu Polski Ludowej, będę więc w niedzielę głosował jako jeden z pierwszych sportowców wraz z rodziną, bo swym 70-letnim rodzicom wyjaśniłem, co daje nam Front Narodowy. Choć u schyłku swego życia oddadzą oni swe głosy w wyborach na kandydatów Frontu Narodowego, aby swym wnukom zapewnić lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Koło sportowe



SKS przy III TPD poszczycić się może poważnymi sukcesami. Posiadamy 8 czynnych sekcji sportowych, a do najpoważniejszych osiągnięć należy zdobycie przez drużynę siatkówki tytułu wicemistrza Polski juniorów na rok bież., pierwszego miejsca w pływaniu i trzeciego w koszykówce wśród szkół łódzkich.

Za zasługi położone na polu krzewienia kultury fizycznej otrzymaliśmy dyplom uznania ŁKKF i dyplom ZMP za udział w akcji przedzlotowej.

Członkowie SKS wzięli masowy udział w marszach jesiennych, zdobywając zaszczyt na odznakę BSPO, poza tym rozegrali z LZS (Gałkówek) spotkania w piłce nożnej i siatkowej.

Sukcesy te osiągnęliśmy dzięki ZS Gwardia, która jest naszym patronem nie tylko z nazwy, bo udziela wszechstronnej pomocy, dając nam sprzęt, instruktorów i salę gimnastyczną. Za pośrednictwem „Expressu” pragniemy za okazywaną nam pomoc podziękować serdecznie zarządowi ZS Gwardia.

Korespondent „Expressu Il.” W. Mielczarek.

Ogłoszenia drobne

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Piątka z ulicy Barskiej



20)

Prymitywizm środków technicznych był karykaturalnie niewspółmierny z rozmachem planów. Ręczną dobnią wbijano w dno Wisły pierwsze słupy rusztowania mostowego. Niektórzy wzruszali pogardliwie ramionami: z motyką na słońce! Mury rozbierano ostrożnie — ze względu na cegłę. Piwnice rozkopywano uważnie, gdyż mogły one kryć czasami niebywale cenną zawartość.

Marek Kozioł wraz z towarzyszami przebijał się przez zwały gruzu i ziemi, barykadujące dostęp do piwnicy. Pracowali razem z nim osiemnastoletni chłopcy, mężczyźni w sile wieku, starcy, może już niezdolni do pracy przy moście lub na ścianie oporowej tunelu, ale jeszcze dość krzepcy, by rozbierać ruiny. Jedni kilofami rozwalali bryły gruzu tarasujące wejście, inni segregowali cegły.

Praca nie szła składnie. Ani w brygadzie majstra Tybury, gdzie element był zbyt mieszany, ani na całej Trasie. Każdy swoje robił powoli, żeby się nie przemęczyć, „byleby z pracy nie wyleli”. Lecz jakże niewiele było potrzeba, aby zostać na stałe w zakładzie z Trasy! Nikogo nie wyrzucono za nieróbstwo, wszystkich chętnie przyjmowano. Ludzi było stale mało. Ochotnicy ściągali z całego kraju. Wszędzie mówiono, iż przy tej robocie płace będą szczególnie wysokie. Zgłaszali się młodzi, materiał surowy, nieokrzesany. Pierwszego dnia kręcili się na Trasie, ale już nazajutrz handlowali na bazarze; za trzy dni znowu pojawiali się przy pracy, przyjmowani z otwartymi rękami. Nie ujęci w karby ideowych organizacji — PPR i PPS grupowały niewiele ponad dziesiątą część załogi — bałaganili, stroili fumy. Szczególnie niekarny element gromadził się przy rozbiórce ruin, gdyż tam kierownictwo posyłało nowozaciężnych, nie wykwalifikowanych.

Gadania było więcej niż pracy. Ledwo ucichły żarty z ceglami, stary Wacławczyk mruknął gderliwie, lecz bardzo wyraźnie:

— A dziś nie ma tam znowuż jakiego mityngu?

— Co dzień? — z głupia frant podchwycił drugi.

— Oni potrafią i co dzień. Gadanego to mają. Naprawdę.

— I po cholerę! Co tu jest do tłumaczenia? Każą, płacą — robię swoje i nic mnie nie obchodzi. Rozbierać całą kamienicę — rozbieramy! Rozwalać cały wiadukt — rozwaliliśmy! Co tu jeszcze gadać! — Wacławczyk, warszawiak z krwi i kości, nabierał opozycyjnego animuszu. Wczoraj wieczorem żona mu wyperswadowała „nowinki”, z jakimi przywędrował z mityngu do domu.

— Ale może będzie ładniej, panie starszy! — zawołał Kalinowski, dwudziestoletni chłopak.

— Było ci brzydko?

— Mnie tam nic nie było. Znam Warszawę od dwóch lat, ale...

— To nie gadaj, jak nie znałeś. Było najlepiej, najlepiej!

— To dlaczego jeździsz, majster, koleją do domu, do Pruszkowa? Trzeba wam dymać na pieszkę, jak wam wszystko takie śmierdzi. — Marek solidarnie wsparł kolegę swym konceptem. — Nowe zawsze lepsze.

Marek nie mógł w tej chwili wygrać bitwy przeciw argumentom Wacławczykowej, jeżeli bitwy tej nie wygrali nawet inżynierowie budujący Trasę. Zebrania, na które żółądkował się Wacławczyk, organizowało kierownictwo budowy. Co dzień gromadząc w świetlicy „Pod Blachą” poszczególne zespoły — pragnęło, by wszyscy pracujący na Trasie mieli pojęcie o całokształcie koncepcji urbanistycznej, by widzieli całość roboty, a nie tylko jej dzisiejszy odcinek. By wiedzieli, po co się męczą. Była to innowacja — jak każda innowacja — witana niechętnie, tym bardziej, iż zabierała wolny czas.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-69. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa”. Prenumerata miesięczna zł 4.50. kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-30562